

Korzystają z AI w planowaniu podróży. Potem jadą do miejsc, które nie istnieją. "Niebezpieczna"

© Paulina Baran

Gazeta Wyborcza, 30 września 2025

https://podroze.gazeta.pl/podroze/7,114158,32289600,korzystaja-z-ai-w-planowaniu-podrozy-potem-jada-do-miejsc.html#s=S.embed_article-K.C-B.1-L.1.zw



Planowanie podróży. Fot. pexels.com / leah newhouse

Jak można korzystać ze sztucznej inteligencji? Kluczem jest rozwaga oraz weryfikacja informacji, zwłaszcza kiedy wspierasz się nią w planowaniu podróży. Inaczej możesz stracić czas, pieniądze lub narazić się na niebezpieczeństwo, o czym przekonali się niektórzy turyści.

Badania przeprowadzone przez portal globalrescue.com wykazały, że obecnie nawet 30 proc. osób podróżujących za granicę korzysta z pomocy sztucznej inteligencji przy planowaniu wyjazdu. O ile samo wspieranie się i inspirowanie poleceniami podsuwanymi przez AI nie jest niczym złym, tak już poleganie na nim w zupełności może nieść za sobą poważne konsekwencje. W najlepszym wypadku, wyprowadzi cię na manowce, przez co stracisz pieniądze i czas. W najgorszym - dodatkowo narazi na niebezpieczeństwo.

Jak można korzystać ze sztucznej inteligencji? Niektórzy polegają na niej za bardzo

Sztuczna inteligencja na stałe zagościła w naszym życiu. Nawet jeśli nie korzystasz z niej bezpośrednio, raczej masz z nią stały kontakt np. w telefonie i innych urządzeniach. Niestety, wiele osób wciąż zapomina, że to algorytm, który nie jest doskonały. **Doskonale widać to na przykładzie planowania podróży, gdzie coraz częściej zdarzają się sytuacje, kiedy turyści szukają atrakcji, które nie istnieją.** O jednej z nich opowiedział w rozmowie z portalem bbc.com Miguel Angel Congora Meza, który prowadzi firmę trekkingową w Peru. Podczas odwiedzin w jednej z odległych wiosek natrafił na innych podróżnych.

Nieznajomi pokazali mu plan wędrowki górskiej. Problem polegał na tym, że zmierzali do celu, który nie istnieje. - Nazwa to połączenie dwóch miejsc, które nie mają nic wspólnego z opisem - wyjaśnił specjalista, dodając, że samo dotarcie do wioski kosztowało ich 160 dolarów, czyli prawie 582 zł. Jednak strata finansowa nie była najgorsza. - Tego rodzaju dezinformacja jest niebezpieczna w Peru. Wysokość, zmiany pogody i dostępność szlaków - te kwestie sprawiają, że wycieczki muszą być dobrze zaplanowane. Kiedy korzystasz z

programu, który łączy zdjęcia i nazwy, tworząc fantazję, możesz znaleźć się na wysokości 4000 m n.p.m. bez tlenu i sygnału - ostrzegł.

Zobaczyli w sieci nagranie. Pojechali zobaczyć atrakcję, która nie istnieje

To niejedyna sytuacja ze sztuczną inteligencją, która naraziła podróżnych na nieprzyjemności. Inna para wybrała się na szczyt góry Minsem, skąd planowali zjechać kolejką. Całą wyprawę zaplanowali z AI. Gdy byli na górze, okazało się, że atrakcja jest już nieczynna. Niegdyś sztuczna inteligencja wysyłała podróżnych pod wieżę Eiffla w... Pekinie. Nierzadko też proponuje trasy, które z różnych względów są niemożliwe do pokonania.

W lipcu tego roku głośno było o seniorach, którzy zachęceni reklamą opublikowaną w sieci, wybrali się w 300-kilometrową podróż do atrakcji, która nie istniała. Spot w całości został wygenerowany przez sztuczną inteligencję i dotyczył kolejki linowej w stanie Perak w Malezji. Jak donosi portal thestandard.co.hk, seniorzy jechali do niej 4,5 godziny, zaś w samym filmie nieprawdziwa dziennikarka pokazywała atrakcję i rozmawiała o niej z zadowolonymi odwiedzającymi.

Jak bezpiecznie korzystać z AI? Stosuj zasadę ograniczonego zaufania

We wspieraniu się sztuczną inteligencją nie ma nic złego. Trzeba jednak pamiętać, że system nie jest doskonały i najważniejszy jest własny research. **Traktuj to narzędzie jako pomoc, inspirację, jednak zawsze podwójnie weryfikuj przedstawione przez nie informacje i używaj głowy.** W ten sposób być może uda ci się odkryć kolejne perełki, jednak bez ryzyka, że pojedziesz do miejsca, które nie istnieje. Tym bardziej że wedle badań z 2024 roku aż 37 proc. korzystających z pomocy AI przy planowaniu podróży stwierdziło, że nie dostarcza wszystkich niezbędnych informacji. Z kolei 33 proc. potwierdziło, że rekomendacje zawierały fałszywe informacje.